

DOMINIKA GAŁKA

FUFU

CAKKIEM
INNY SMOK



TO HISTORIA,
KTÓRĄ PROWADZISZ
JAK CHCESZ!

Zilustrowała Ewa
Poklewska-Kozietto





To jest Fufu. Fufu trochę różni się od pozostałych smoków. Nie umie puszczać nosem baniek, nie staje się niewidzialny na zawołanie... Ba, nawet nie zijeje ogniem, jak mają to w zwyczaju wszystkie porządne smoki. Jest z tego powodu nieszczęśliwy, ale może właśnie Tobie uda się pomóc mu odkryć prawdziwą smoczą naturę?

Ta historia zapętleła się tak, jak zechcesz!

Każdy fragment opowieści został oznaczony kolorową gwiazdką z numerem. To Ty decydujesz, co będzie działo się dalej. Wystarczy, że wybierzesz jedno z możliwych rozwiązań i przejdziesz do fragmentu oznaczonego taką samą kolorową gwiazdką.

Czy bycie innym to problem? A może „inny” znaczy „wyjątkowy”?

1



To jest Fufu. Jest dzisiaj trochę niewyspany, bo wczoraj poszedł spać bardzo późno, chociaż mama tyle razy mu powtarzała: „Fufu, do łóżka!”. Dlatego teraz ziewa jak... jak smok, bo przecież to smok, chociaż całkiem niepodobny do innych.

Kiedy Fufu wykuł się z jaja, wszyscy zgromadzeni w jaskini obejrzel go dokładnie i umilkli. A potem jedno z najmłodszych smocząt zawołało: „Fu, fu, a co to jest?”. I tak już zostało. A to dlatego, że młode smoki zapamiętują pierwsze słowa, jakie usłyszą w życiu, i uznają je za swoje imię. Całe smocze plemię o tym wie i każdy na wyścigi stara się wykrzyknąć jakieś ważne słowo.

Fufu jest wielkości kota, jak inne smoki z jego plemienia. Ma długi ogon i mocne skrzydła, którymi okrywa się w czasie snu. Można by pomyśleć, że ma to samo, co jego krewni i przyjaciele. Ot, taki sobie zwyczajny smoczek. Ale to jedyny smok w całej Wielkiej Dolinie, którego prawie nie widać spod gęstych, niebieskich loczków!

W jakim humorze obudził się Fufu?

W dobrym – wybierz stronę

2

W złym – zajrzyj na stronę

3

Fufu ziewnął parę razy i przeciągnął się mocno. Rozwinął skrzydła i sprawdził, czy działają tak samo jak wczoraj. Wzbił się w powietrze i przez chwilę krążył pod sklepieniem jaskini, strasząc nietoperze.

– Fufu, gdzie jesteś? – Z dołu rozległo się wołanie mamy. – Wstałeś już? Przyniosłam śniadanie!

Smoczek zachichotał i ukrył się na jednej ze skalnych półek. Ale ta mama śmieszna, jak się tak rozgląda i wcale go nie widzi, chociaż jest tak blisko!

– Fufu, to nie pora na zabawę, wyjdź natychmiast! – zdenerwowała się mama, a z jej nosa wyfrunęły mydlane bańki, jak zawsze, kiedy robiła się zła.

– Hu, hu, huuuuuuu! – wykrzyknął.

– Tyle razy ci mówiłam, że rano nie mamy na nic czasu! – parsknęła i pogroziła mu długim pazurem. – Tylko ci psoty w głowie, naprawdę nie wiem, co z ciebie wyrośnie! Siadamy do śniadania, zanim nam ucieknie!

Co zrobił Fufu?

Przeprosił mamę – *biegnij na stronę*

4

Obraził się – *zerknij na stronę*

5



3



Fufu usiadł na swoim posłaniu z mchu i skrzywił się. Wolałby jeszcze pospać, bo śniło mu się coś miłego, ale mama zaczęła hałasować, robiąc śniadanie, i obudziła go!
 – Nawet nie można sobie spokojnie pospać! – mruknął i znów ziewnął.

Tymczasem mama skończyła krzątać się po jaskini, ustawiła porządnie miseczki ze śniadaniem i zawołała:

– Fufu, chodź, proszę, wszystko gotowe! Przygotowałam twoje ulubione śniadanie!

Smoczek prychnął pod nosem. Kogo obchodzi śniadanie, skoro wcale nie jest głodny, tylko taki strasznie, strasznie śpiący?

– Fufu, czy ty mnie słyszysz?! – zawołała znowu mama, tym razem trochę głośniej. – Fufu! – krzyknęła już całkiem głośno, wpadając do tej części jaskini, w której smoczek miał swój kącik. – No wiesz co? Przestraszyłeś mnie, myślałam, że coś się stało, a ty sobie siedzisz i udajesz, że cię nie ma!

Co zrobił Fufu?

Przeprosił mamę – zajrzyj na stronę

4

Obraził się – sprawdź to na stronie

5



4

Fufu westchnął cichutko i zaszurał ogonem po podłodze jaskini, rysując nim wzorki na piasku. Chyba mama naprawdę się zdenerwowała, a przecież tata niedawno mu tłumaczył, że ma ostatnio sporo na głowie i dlatego trzeba ją wspierać. Mama należała do Rady Najstarszych i pozostałe smoki często przychodziły do niej po pomoc czy wskazówki. Uczyła też małe smoki powietrznych akrobacji – Fufu był z niej naprawdę dumny. Dlatego teraz zrobiło mu się trochę głupio.

– Przepraszam, mamusiu – powiedział i uściskał ją z całej siły.

Mama uśmiechnęła się lekko i przegoniła machnięciem łapy ostatnie mydlane bańki, które fruwały wokół jej pyska.

– Już dobrze, ale nie strasz mnie więcej. Myślałam, że coś się stało. A teraz zjadaj śniadanie. Jeśli nie będziesz grymasić, przed spotkaniem Rady przejdziemy się na spacer i będziesz mógł wybrać, dokąd pójdziemy.

Dokąd poszli Fufu i jego mama?

Nad jezioro

wybierz stronę

7

Do lasu

idź z nimi na stronę

8

